SROCZKA KASZKĘ WARZYŁA



NAKŁ. OSSOLINEUM - LWÓW

Z. S. 1918.

ZOFJA ROGOSZÓWNA

SROCZKA KASZKĘ WARZYŁA

GADKI DZIECIĘCE, SPISANE Z UST LUDU I WSPOMNIEŃ DZIECIŃSTWA

ILUSTROWAŁA
ZOFJA LUBAŃSKA-STRYJEŃSKA

MUZYKĘ NAPISAŁ
PROF. MICHAŁ ŚWIERZYŃSKI

WYDANIE DRUGIE



LWÓW — WARSZAWA — KRAKÓW
WYDAWNICTWO ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WARSZAWA, KSIĘGARNIA WŁASNA, UL. NOWY ŚWIAT L. 69
KRAKÓW, FILJA WYDAWNICTWA, ULICA ŚW. ANNY L. 11
POZNAŃ, SKŁAD GŁÓWNY: KSIĘGARNIA ŚW. WOJCIECHA
WILNO, SKŁAD GŁÓWNY: KSIĘGARNIA ŚW. WOJCIECHA



PRZEDMOWA.

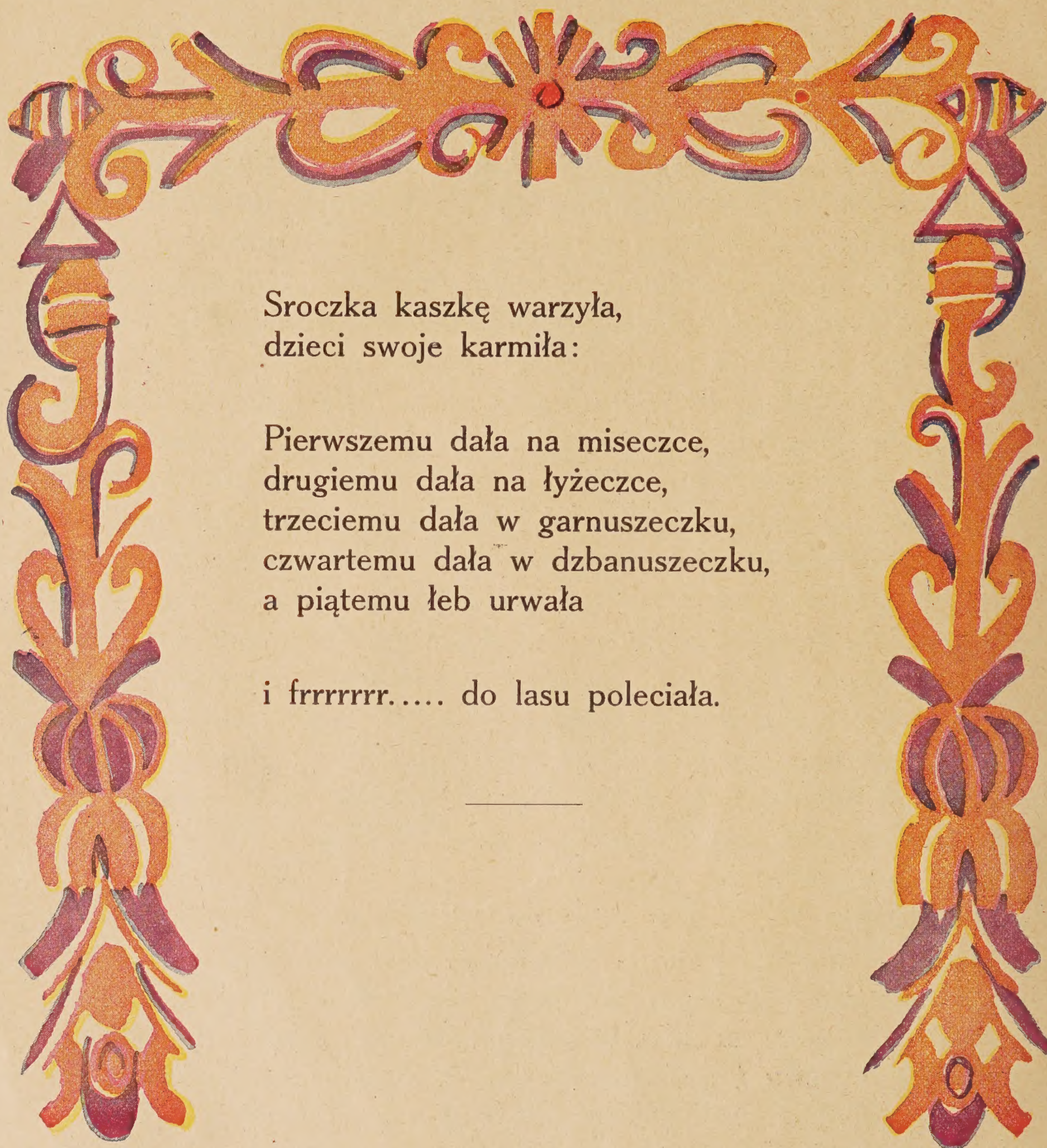
„Niema zdrowszego pokarmu dla niemowlęcia, jak pokarm z piersi matki wyssany, niema zdrowszej strawy dla budzącej się jego duszy, jak ta, którą mu poda jego własna, rodzona ziemia“.

Tą myślą wiedziona, zaczęłam spisywać i układać gadki ludowe, których pierwszą serję zamknęłam w niniejszym zbiorku. Z całego mnóstwa odmian, spotykanych w różnych stronach Polski, wybrałam te, które wydawały mi się najlepiej dostosowane do umysłu małego dziecka. Zachowałam je przytem w całej ich oryginalnej prostocie. Gadki te mówione, lub śpiewane, były już prawdopodobnie radością lat niemowlęcych Jana z Czarnolasu, Brodzińskiego i Mickiewicza, a rozbrzmiewają po dziś dzień wszędzie, gdzie rozlega się dźwięk polskiej mowy — na Kujawach, Mazowszu i Śląsku, na Podhalu, Kaszubach i w ziemi krakowskiej, w pałacu, dworze i chacie wieśniaczej, w izdebce robotnika i suterenie miejskiej, wszędzie, gdzie polska matka czy piastunka pochyla się nad dzieciątkiem, by utulić je w płaczu lub pobudzić do figlów i śmiechu przez pokazywanie mu na paluszkach jak: „sroczka kaszkę warzyła“ lub jak: „lezie rak, nieborak“.

Skoro zatem powstały na polskiej ziemi, skoro zrodziła je miłość dla dziecka, a humor ich, wdzięk i naiwna prostota przemawiają tak samo do duszy dzisiejszego dziecka, jak do dzieci dawnych czasów, pragnęłabym, by dotarły do każdego polskiego domu i wyrugowały zeń niezliczone wydawnictwa dla dzieci, któremi cudzoziemcy zalewają nas od dziesiątek lat.

Kraków 1918.

Zofja Rogoszówna.



Sroczka kaszkę warzyła,
dzieci swoje karmiła:

Pierwszemu dała na miseczce,
drugiemu dała na łyżeczce,
trzeciemu dała w garnuszeczku,
czwartemu dała w dzbanuszeczku,
a piątemu łeb urwała

i frrrrrrr..... do lasu poleciała.

Bum, bum, na basie,
dobry chlebuś na kwasie,
jeszcze lepszy na wodzie,
bo po brzuszku nie bodzie.

Myszko, myszko, gdzieś ty była?
— U babki.
Myszko, myszko, coś tam jadła?
— Ochłapki.
Myszko, czemuś mnie nie dała?
— Bom mało miała.



Lezie rak, nieborak,
jak uszczypnie, będzie znak!

Tosi, tosi, łapci.

Moderato

Tosi tosi ła — pci Pojedziem do

babci Od babci do mamy

mama da śmieta — ny

Tosi, tosi łapci, pojedziem do babci,
babcia da nam kaszki, a dziadzio okraszki.

Tosi, tosi łapci, pojedziem do babci,
babcia da pierożka i tabaczki z rożka.

Tosi, tosi łapci, pojedziem do babci,
od babci do cioci, ciocia da łakoci.

Tosi, tosi łapci, pojedziem do babci,
od babci do mamy, mama da śmietany.

Tosi, tosi łapci, pojedziem do babci,
od babci do taty, jest tam pies kudłaty.



Kuj, kuj, kuj
kowalu,
podkuj mi butki,
kupię ci wódki
za cztery dudki.

Kuj, kuj, kuj
kowalu,
podkuj mi butki!
— Zaraz mospanie
niech ogieńka dostanę.

Stuk! Stuk! Stuk!
Stuk! Stuk! Stuk!

Powiem ci bajkę:
pies kurzył fajkę
na długim cybuchu
i sparzył się w ucho.

A druga iskierka
pieska w nos upiekła,
a bajeczka dyr, dyr, dyr,
do lasu uciekła.



Jest tu u nas łączka duża,
a Jagienka niby róża,
niby róża i lilija
koło kwiatów się uwija.

Wlazł kotek na płotek.

Moderato

p. leggero

Wlazł kotek na płotek i mruga

Piękna to piosenka niedługa.

Niedługa, niekrótka,
lecz w sam raz,
a ty mi Halusiu
buzi dasz!

Wlazł kurek na murek
i pieje,
każdy się z tej piosnki
uśmieje.

— Kogutku, kogutku,
nie chodź po ogródku;
połamiesz leliją,
panny cię zabiją!

— A niech mię zabiją,
to mnie pochowają,
na mojej mogiłce
pięknie zaśpiewają.

Tańcujże Grzela,
bo dziś niedziela,
wywijaj piętą,
bo niedziela święto.

Miałam ci Marcinka
takiego jak palec,
myszy mi go zjadły,
myślały, że smalec!

Ślimak, ślimak,
wystaw rogi,
dam ci sera
na pierogi!



A koteczek woła „miau“!
a pieseczek „hau! hau! hau!“
a owieczka „me-e-e-e-e“!
a Marychna de! de! de!

Wziąłem sukna kawał duży
dla kogutka na rajtuzy,
jak zostanie jaki płatek,
będzie kurce na kabatek.

Lezie pająk po ścianie,
do domu na śniadanie,
idzie przez złote dróżki
i wlecze długie nóżki.
Wyciąga nóżkę cienką:
— Ugryzę cię, panienko!

Czarna kura pieje,
kowalka się śmieje,
kowalczyki kują,
panny wyskakują.

Bzi, bzi, bzi bzianka,
porwał wilczek baranka,
a owieczek strzegły psy,
Śpi Basiulka, śpi!



Leciała osa
do psiego nosa,
pies śpi.

Leciała sroka
do psiego oka,
pies śpi.

Leciała mucha
do psiego ucha,
pies śpi.

Leciała wrona
do psiego ogona,
pies śpi.

Przyleciał kruk,
dziobem w bok stuk,
pies „wau!"

Na zielonej łące
pasie pies zające,
co się który ruszy,
odgryzie mu uszy.



Koziołeczek, matusieńko,
biega w ogrodzie,
nie będę go wyganiała,
bo mnie pobodzie.

Oj wysoka leszczyna,
a ja mała dziewczyna,
oj Franusiu jedyny,
oj przybliż mi leszczyny!

Gdzieżeś to bywał, czarny baranie?

Andantino

p. legato

Gdzieżeś to bywał czarny ba — ra - nie

czarny baranie We młynie we młynie

mój mości panie We młynie we młynie

mój mości panie

da capo.

— Cóżeś tam robił, czarny baranie, czarny baranie?
— Mełł mączki na pączki, mój mości panie.

— Cóżeś tam jadał, czarny baranie, czarny baranie?
— Kluseczki z miseczki, mój mości panie.

— Cóżeś tam pijał, czarny baranie, czarny baranie?
— Wineczko, piweczko, mój mości panie.

— Gdzieżeś ty sypiał, czarny baranie, czarny baranie?
— Z młynarką pod miarką, mój mości panie.

— Czy cię kto bijał, czarny baranie, czarny baranie?
— Sam młynarz, sam młynarz, mój mości panie.

— Jakżeś ty płakał, czarny baranie, czarny baranie?
— Me-e-e, me-e-e, mój mości panie.

— Jakżeś się bronił, czarny baranie, czarny baranie?
— Nóżkami, różkami, mój mości panie.

— Jakżeś uciekał, czarny baranie, czarny baranie?
— Jak kotek, przez płotek, mój mości panie.

— Gdzieżeś uciekał, czarny baranie, czarny baranie?
— Hop sasa! do lasa! mój mości panie!



A — a, kotki dwa...

Andantino.

mf. p.

A — kotki dwa szare bure obydwa

Jeden duży drugi mały oba mi się spodobały.

Da capo.

A-a, kotki dwa, szare bure obydwa,
nic nie będą robiły, tylko Zbysia bawiły.

A-a, kotki dwa, szare bure obydwa,
jeden pobiegł do lasu, narobił tam hałasu.
Drugi biegał po dachu, zgubił butki ze strachu.

A-a, kotki dwa, szare bure obydwa,
chodzą sobie po sieni, miauczą głośno — „pieczeni!"

A-a, kotki dwa, szare bure obydwa,
biega szary, biega bury, aż obydwa czmych, do dziury.



Tańcowały dwa Michały...

Vivo

F scherzando

Tańcowały dwa Michały Jeden duży drugi mały

p. legato — a tempo — poco lento — Da capo

Jak ten duży zaczął krążyć To malutki niemógł zdążyć.

Tańcowały dwa Michały,
jeden duży, drugi mały,
tak tańcują dookoła,
aż im pot się leje z czoła.

Tańcowała ryba z rakiem,
a pietruszka z pasternakiem;
cebula się dziwowała,
że pietruszka tańcowała.

Tańcowała śliwka z banią,
grochowianka z miotłą za nią!
a pogrzebacz się dziwuje,
że i miotła też tańcuje.



Lata ptaszek po ulicy...

Andantino

p. leg.

Lata ptaszek po u-li-cy Zbiera sobie

kłos pszenicy Co uzbie-ra Dzióbkiem kole

A ja sobie ciebię wolę Co uzbiera

dzióbkiem kole A ja sobie ciebię wolę.



— Gdzie jest wilk? — Za górą.
— Co robi? — Gęsi drze.
— Dużo ich nadarł? — Półkopek.
— Jakie ma oczy? — Jak węgle w nocy.
— Jakie ma uszy? — Jak dwa obrusy.
— Jaki ma nos? — Jak polski grosz.
— Jakie ma ręce? — Jak dwie obręcze.
— Jakie ma nogi? — Jak dwa batogi.
— Jaki ma pysk? — Taki, co cię pożre!



Jedzie, jedzie pan, pan,
na koniku sam, sam,
a za panem chłop, chłop,
na koniku hop! hop!



A za chłopem żyd, żyd,
na koniku hyc! hyc!
a za żydem żydóweczki
pogubiły patyneczki.

Koło młyńskie za cztery reńskie...

Poco vivo

p. leggero et staccato

Koło młyńskie za cztery reńskie

p. leggerissimo

Koło nam się potłamało

cresc.

poco sost.

cztery reńskie

Kontować a my wszyscy

sffz.

bęcne

— Gadaj, gadula,
gdzie moja złota kula?
— Chętniebym gadała,
gdybym o niej wiedziała.
— Ence, pence, jest w tej ręce.



Koło młyna
po grobli
gonili się
dwaj djabli.

Gonił djabeł
djablicę!
potargał jej
spódnicę!

A djablica za nim, za nim,
potargała kurtkę na nim.



Goniła myszka przez pole
ku młynarzowej stodole,
a kotek o niej nie wiedział,
aż mu młynarczyk powiedział.

A, be, ab,
kurę złap.

e, be, eb,
kurę w łeb.

E, ce, ec,
kurę w piec.

I, ce, ic,
kurę zjedz.

Pstra sroczka, pstra,
troje dzieci ma.

Jedno orze na ugorze,
drugie pogania,

Trzecie siedzi na kamyczku,
skrzypki trzyma na rzemyczku,

gra sobie, gra,
gra sobie, gra.



W stodole, w stodole
kurczątka były,
maluśką szpareczką
powychodziły.

— Widziałeś, chłopczyno?
— Widziałem, panie.
Maluśką szpareczką
patrzałem na nie.

Cztery mile za Warszawką...

Vivo

p. tenuto

Cztery mile za Warszawką, Ożenił się dudek z kawką,

Wszystkie ptaki pospraszali Tylko sowie znać nie dali

da capo

Gdy się sowa dowiedziała,
w cztery konie przyjechała.
Siadła sobie na kominie,
zaśpiewała po łacinie.

Ptactwo w kąty się pokryło,
bo się sowy przestraszyło,
a ta siadła na przypiecku,
grać kazała po niemiecku.

Kaczka grała, gęś skakała,
a kura się dziwowała.
Drozdy, szpaki, trznadle, kszyki
w takt tańczyły do muzyki.

Pojął wróbel sowę w taniec,
hulał z nią, jak opętaniec
obertasa i mazura,
aż jej urwał pół pazura.

— A ty wróblu, ty huncwocie,
tobie tańczyć z żabą w błocie!
Gdyby nie szło mi o gości,
wytrzęsłabym z ciebie kości!

— A ty sowo zatracona,
przyszłaś tutaj nieproszona,
zaraz ciebie wyrzucimy,
na gałęzi powiesimy.

Wszystkie ptaki się porwały,
sowę z izby precz wygnały.
— Siedźże sobie w domu sama,
kiejś nie sowa, ino dama.



Wilk, wilk, wilków brat,
porwał, porwał szynki szmat,
nagotował kwaszeniny,
pozapraszał wszystkie syny
i sam jadł!



Żydóweczka Szajka
sprzedawała jajka.
— A po czemu?
Po złotemu —
I skończona bajka.



Z tamtej strony Wisły
kąpała się wrona,
pan porucznik myślał,
że to jego żona.

Panie poruczniku,
to nie twoja żona,
tylko taki ptaszek,
nazywa się wrona.

Moja Krakowianko...

Moderato

p. leggero

Moja Krako- wian- ko klęknij na ko-

lan - ko Weź się popod bocz - ki

Sempre staccato e

Chwyć się za warkocz ki Buzię myj

lento

Da capo

Włoski czesz Kogo chcesz - Tego bierz.



Posłała mnie matka
na górę po jabłka,
a ja z górki na pazurki,
rozsypałem jabłka.



Chodziła czapla po desce...
Czy mówić jeszcze?



Chodzi baj po ścianie
w szerokim kaftanie.
Baj, baj kaftan długi ma,
baj, baj pięknie sobie gra.



Tam na górce skacze zając,
nóżeczkami podrzucając;
i jabym tak podrzucała,
żebym takie nóżki miała
jak zając.

Coś tam w lesie stuknęło...

Vivo

p. sostenuto

Coś tam w lesie stuknęło Coś tam w lesie gruchnęło

A to Komar z dęba spadł Złamał sobie krzyża skład

A to komar z dęba spadł Złamał sobie krzyża skład.

Da capo.

Potłukł sobie i głowę
o konary dębowe,
potłukł sobie i ciemię,
gdy tak gruchnął o ziemię.

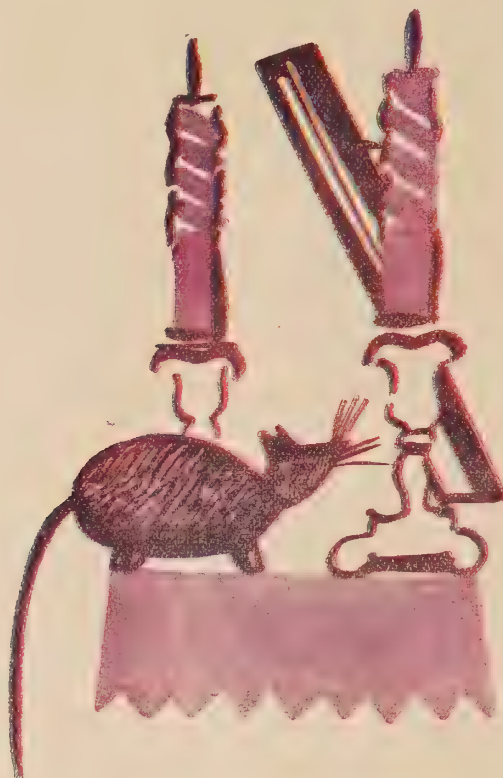
Mucha z brzękiem leciała
i komara pytała,
czy nie trzeba doktora
albo księdza z klasztora.

— Nie trzeba mi doktora,
ani księdza przeora,
nie potrzeba apteki,
tylko rydla, motyki!

Zleciało się wilków sześć
komarowe ciało grześć;
wykopały dół w piasku,
narobiły tam wrzasku.

Wszystkie muchy płakały,
gdy komara chowały,
ucierały swe nosy,
zawodziły w niebiosy

i śpiewały „Rekwije!
już nasz komar nie żyje!“



Biega myszka po kościele,
kto się pierwszy roześmieje?

Stoi grusza w polu,
niema na niej gruszek,
listki z niej opadły,
wierzchołeczek usechł.

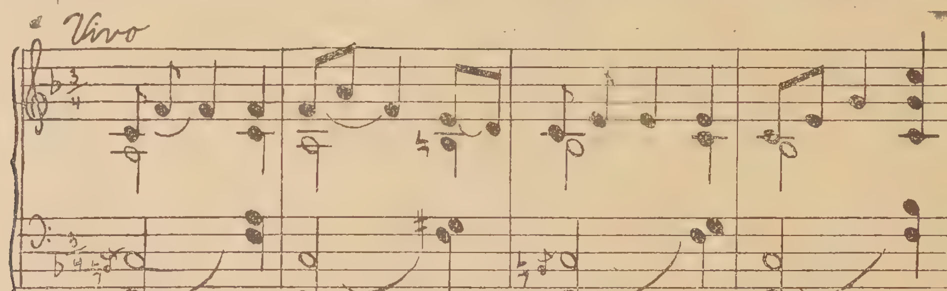
Listki z niej opadły,
bom je oberwała,
wierzchołeczek usechł,
bom go ułamała.
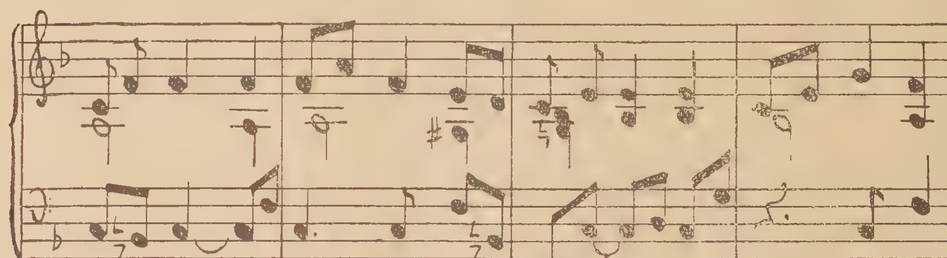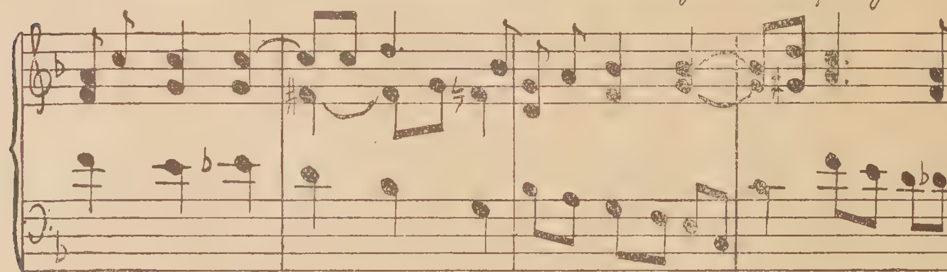


Siedzi dudek na kościele,
warzy piwko na wesele;
co uwarzy, to wypije
i żoneczkę swoją bije.
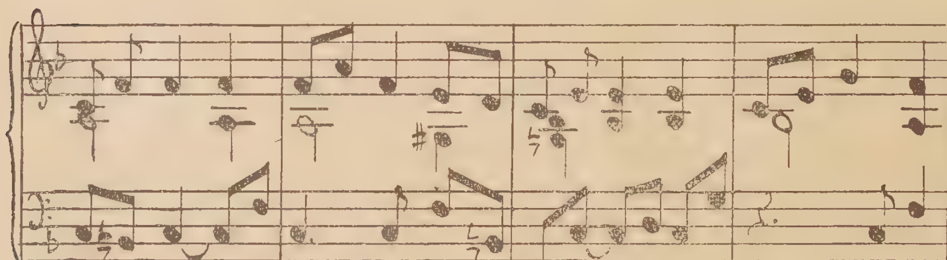
Żona płacze, lamentuje,
a pan dudek wyskakuje.

Ciuch, ciuch, ciuch, ciuch, po podłodze.











Po podłodze smyku, smyku,
jest już łata na trzewiku.
Dajcie szóstkę szewczykowi,
że poradził trzewikowi!

— Tupnij nóżką, tupnij nogą,
są pieniążki pod podłogą!
— Choćbym tupnął i obiema,
nie wyskoczą, bo ich niema!



Tryndy ryndy kawka,
na nosie brodawka,
a na brodzie krosta,
kocha mnie starosta!

Kazali mi kury paść
za stodołą w prosie,
kura jajko zgubiła,
mnie matusia wybiła,
dostałam po nosie.

Choćbyście mnie mamo
jeszcze raz wybili,
nie będę się swarzyła,
tylko Boga prosiła,
byście sto lat żyli.

Dudki moje, dudki,
gospodarz malutki,
gospodyni mniejsza,
ale rozumniejsza!



Hop mazura! w piecu dziura,
a przy dziurze drzwiczki!
Kupił Mazur Mazureczce
czerwone buciczki!

Była babuleńka.

Poco vivo leggiero

p.

Była babuleńka rodu bogatego Miała koziołeczka bardzo upartego

Fik mig fik mig szwadyrydy ruch ciach ciach bardzo upartego.

A ten koziołeczek tyle miał rozpusty,
że wyjadł babulce ogródek kapusty.

Wzięła babuleńka kija łozowego,
wygnała do boru koziołka psotnego.

— Siedźże tam, koziołku, choćby do jesieni,
póki nie wyzbieram z ogrodu nasieni.

A przyszedł dziadulo, począł laską stukać:
— Idźże mi babulko koziołeczka szukać.

Poszła babuleńka, chodziła dni kilka,
szukała koziołka — napotkała wilka.

— Idźże babuleńko na rozstajne drogi,
pod drzewiną znajdziesz koziołkowe rogi.

Zapłakała rzewnie stara babuleczka:
— Oj zjadło wilczysko mego koziołeczka!

I poszła babulka tą polną ścieżyną,
znalazła dwa różki pod zeschłą drzewiną.

Tak w jednym rożeńku pierożki smażyła,
a w drugim rożeńku skwareczki skwarzyła.

— Jedzcie, popijajcie, moi mili goście,
za tego koziołka Pana Boga proście.



Na krakowskim moście
poczekaj chłopczyno,
poślę ci pióreczko
tą rybeńką siną.

Niejedna rybeńka
popod mostkiem przeszła,
jeszczem ja nie widział,
by mi piórko niesła.

Jawor, jawor, jaworowi ludzie...
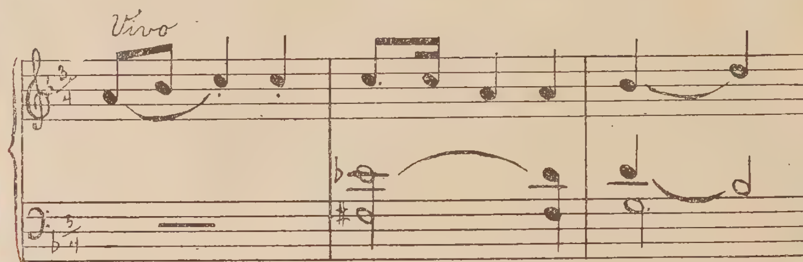


Moderato

p. Ja - wor, Ja - wor jaworowi lu - dzie co wy tam robi - cie

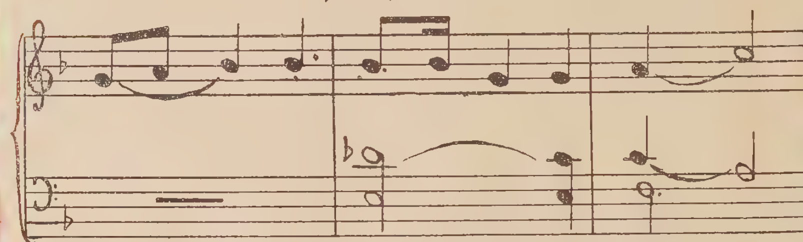
budujemy mosty dla pana starosty. Wszystkie panny przepuszczamy

tylko jedną zostawiamy.

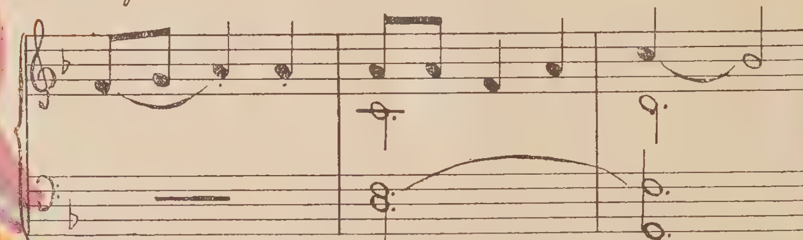
Poleciała przepióreczka w proso.



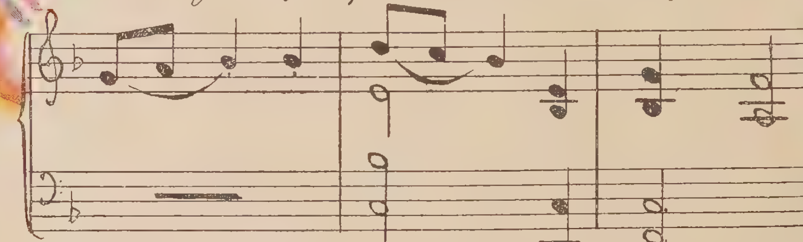
Poleciała przepióreczka w proso



A ja za nią nieboraczek boso



Trzeba by się pani matki spytać



Czy pozwoli przepióreczkę schwytać.

Poleciała przepióreczka w proso,
a ja za nią nieboraczek boso,
trzebaby się pani matki spytać,
czy pozwoli przepióreczkę schwytać?

— A chwytajże ją, syneczku, chwytaj,
tylko się jej skrzydełek nie tykaj!
— A jakże ją, pani matko, schwytać,
żeby się jej skrzydełek nie tykać?

— Trza nastawić mój syneczku sieci,
to ci sama przepióreczka wleci.



Poszedł krawiec
do piekiełek,
wziął troje widełek.
Pożgał, pomłócił,
wniwecz pieklisko obrócił.

Deszczyk kropi, słońce świeci,
Baba-Jędza masło kleci.

A bodaj go nie skleciła,
świnkom za płot wyrzuciła!



A ten wilczek wielki zuch,
chce owieczek naraz dwóch;
cicho, dziatki, cichoże,
bo was wilczek wszystkie zje!

— Zagrajże mi, jak umiesz,
upiekę ci żywą mysz.
— Jakżebyś ją upiekła,
kiedyby ci uciekła!

A sio, a sio, kurki,
do waszej komórki,
obłożę wam nóżki
listkami z pietruszki!

Małpa spadła
z pudła,
Stłukła sobie
łeb!

— Młynarzu, młynarzu,
co ci się to dzieje?
Koło ci się nie obraca,
pytel ci nie wieje.

Siał — ci mak,
Siał — ci mak,
na dolinie proso.
Zalecał się w chodakach,
ożenił się boso.

— Jak się masz, Bartoszu?
— Gąsiora mam w koszu.
— Jak dzieci, jak żona?
— To gąsior, nie wrona.
— Jak żona, jak dzieci?
— Związany nie poleci.
— Czyście głuchy, czy głupi?
— Może go kto i kupi!

— Moja pani prosi pani,
żeby pani mojej pani
pożyczyła trochę pieprzu.
— Nie pieprz Pietrze
wieprza pieprzem,
bo przepieprzysz
Pietrze, wieprza pieprzem.

Jedzie, jedzie...

Maestoso — *Allegro (presto)*

Jedzie je - dzie żyd ubogi

siana niema owies drogi ivio: — Oj la Oj lam

laj lam, laj lam, laj lam laj lam laj laj laj laj laj,

Da capo.

laj laj laj laj laj laj laj laj.

Jedzie, jedzie, koń mu zdycha,
więc zsiadł z wozu i popycha,
„Wio“!“

Jedzie, jedzie do Berlina,
tam na szabas do rabina,
„Wio“!“

— Panie rabin, jak się macie,
pono śliczną córkę macie?
— „Mam!“

— Panie rabin, jak się macie,
może mi tę córkę dacie?
— „Dam!“

— Panie rabin, jak się macie,
a czy za nią posag dacie?
— „Dam!“

— Panie rabin, jak się macie,
a czy krowę jaką dacie?
— „Dam!“

Oj la — oj — lom, laj — lom, laj — lom, laj — lom,
laj — lom, laj.



Panie Boże wszechmogący,
jedli szewcy groch gorący,
gęby sobie poparzyli,
więcej grochu nie warzyli.

Ej rosa, zimna rosa,
będzie jutro mróz, mróz, mróz!
Dobre kluski bez pietruszki,
tylko masła włóż, włóż, włóż!

Ej spadła mucha z pieca,
wybiła dwa zęby;
ej przystawił jej doktór
pijawki do gęby!

Kulik w lesie jajka niesie.
Przyleciała czajka, wypiła mu jajka.
Kulik płacze,
czajka skacze.

Kulik płacze,
czajka skacze.
Przyleciał ci gawroneczek,
wyrwał czajce ogoneczek.
Czajka płacze,
kulik skacze.



Byłem ci ja gospodarzem
przed wojną, wojną,
miałem ci ja chałupeczkę
dosyć przystojną.

Dobrze było mi w niej mieszkać,
nie znałem chłodu,
drzwiczki miała z pajęczyny,
a okna z lodu.

Miałem ci ja stodołeczkę
z dwiema ścianami,
ej woziłem do niej zboże
dwiema świniami.

Psy młóciły ogonami,
a wiały koty,
ptaki mierzyły dzióbami
z własnej ochoty.

Jakem ja był gospodarzem,
miałem bydło hojne:
cztery koty do roboty
i dwie myszy dojne.

Pastereczka pasła bydło,
zagubiła motowidło.
— Pastereczko, nie paś bydła,
tylko szukaj motowidła!

Żebym bydła nie pasała,
tobym polki nie umiała;
słonko jasno mi świeciło,
szła mi polka, aże miło!

A kot kotkę okaleczył,
a kot kotkę będzie leczył,
a kot z kotką bardzo broił,
a kot kotkę będzie goił.

A kot biegnie do doktora:
— Bo mi kotka bardzo chora!
— Niechże kotka nie swawoli,
od swawoli główka boli.

Zeszła róża do ogrodu...

Moderato

mf.

Zeszła róża do ogrodu w tym różowym wianku

w tym różowym wianku Komu róża się ukłoni

w tym różowym wianku Komu róża się ukłoni

w tym różowym wianku.

Zeszła róża do ogrodu
w tym różowym wianku, —
kogo róża pocałuje
w tym różowym wianku?

Zeszła róża do ogrodu
w tym różowym wianku,
kogo róża w taniec weźmie
w tym różowym wianku?





Siał gospodarz żyto, żyto,
żona mówi: — „Hreczka“!
a gospodarz ni słóweczka...
niechaj z żyta będzie hreczka.

Siał gospodarz proso, proso,
żona mówi: — „Mak!“
niechże tak, niechże tak,
niechaj z prosa będzie mak.

Miał gospodarz pieska, pieska,
żona mówi: „Jeż!“
— Niechże też, niechże też,
niechaj z pieska będzie jeż.

Miał gospodarz rybę, rybę,
żona mówi: „Rak!“
— Niechże tak, niechże tak,
niechaj z ryby będzie rak.

Prosi żona znów mężula,
niech kozaka jej pohula.
— Niechże tak, niechże tak,
niechaj będzie i kozak.

— Cóżem ja też uczyniła,
mężam tańczyć nauczyła,
ciągle ino skacze chłop!
— Hopa żonko! hopa! hop!

Nasza pani majstrowa
papierowe buty ma,
jak się ona obuje,
z panem majstrem tańcuje!
Hop sasa!

— Co za tego byczka?
— Pieniędzy bryczka.
— Niechże będzie pół bryczki,
bo to teraz tanie byczki.

— Co za tego ciołka?
— Pieniędzy opołka.
— Niechże będzie pół opołki,
bo to teraz tanie ciołki.

Osikowy Walek,
dębowa Maryna,
połamali nogi
w tańcu u komina!
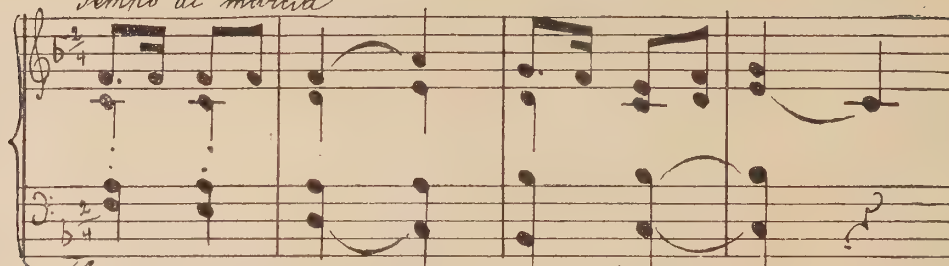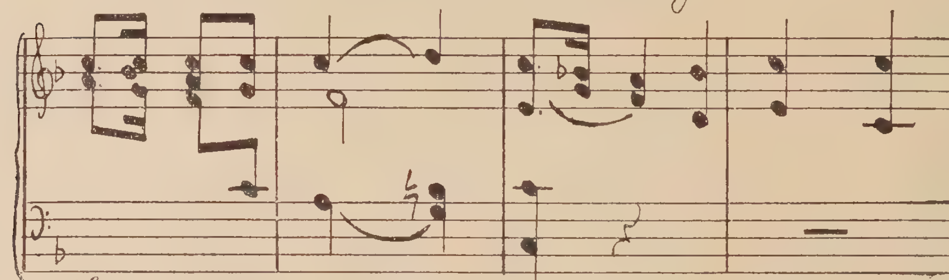


Krakowiaczek ci ja,
któż nie przyzna tego,
siedemdziesiąt kółek
u pasika mego!
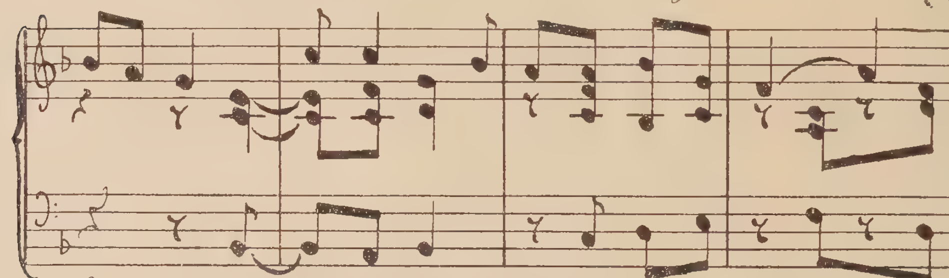
Entliczki,
pentliczki,
czerwone
stoliczki,
na kogo
wypadnie,
na tego
samego,
pana
Jana
kapitana
brzdęk!
Samowar pękł,
szklanka się rozbiła
i pana
Jana
kapitana
w nos uderzyła!
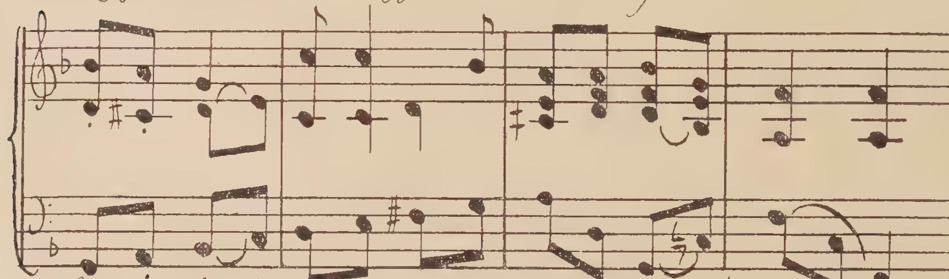
Poszedł Marek
na jarmarek,
kupił sobie oś.
Postawił ją pod stodołą,
ukradł mu ją ktoś.
A sąsiady
wnet do rady,
aż mu powie ktoś:
— Idźże Marek
na jarmarek,
kup se drugą oś!
Poszedł Marek
na jarmarek,
kupił drugą oś,
postawił ją
pod stodołą,
ukradł mu ją ktoś.
A sąsiady
wnet do rady,
aż mu powie ktoś:
— Idźże Marek
na jarmarek,
kup se drugą oś.
i t. d.

Siedzi wróbel na desce.









Siedzi wróbel siedzi, na dębowej desce,
szyje butki, szyje, nadobnej Teresce.

Nadobna Tereska wielce się raduje,
że te nowe butki w niedzielę obuje.

— Nie ciesz się, nie raduj, nadobna Tereska,
bo ja butki szyję dla białego pieska.

. . . .
. . . .

Siedzi szczygieł siedzi, na chróścianym płocie,
szyje gorset, szyje, nadobnej Dorocie.

Nadobna Dorota cieszy się i śmieje,
że się w nowy gorset w niedzielę odzieje.

Nie ciesz się, nie raduj, nadobna Dorotka,
bo ja gorset szyję dla burego kotka.



A ja pójdę do Mazurów,
pójdę, pójdę, pójdę.
Pojmę sobie Mazurównę,
pojmę, pojmę, pojmę.



Jak mnie będą Mazurowie
gonić, gonić, gonić...
To mnie będą Mazurówne
bronić, bronić, bronić!

Pytała myszka
świętego Franciszka:
— Którędy droga
do Pana Boga?

Kaczka bieży po dolinie,
za nią kaczor w kożuszynie.
— Czekaj kaczko,
dam ci cacko!
— Nie postoję, bo się boję,
bym nie wlazła w torbę twoję.

Poszły wilki
na ulęgałki,
zapomniały kobiałki...
Au! au! au!



Pije mucha wodę,
czyni panu szkodę.
— Wziąć muchę do dwora,
wsadzić do gąsiora.

Leci komar po nię
— Nie czyń krzywdy żonie!
wodę ci zapłacę,
a żony nie stracę.



A gdzie to ten krzywy Jan...

Andantino

p. leggero

A gdzie to ten krzywy Jan co chodził z to-porkiem

Kijanką się opasywał a podpierał workiem

Miał on studnię na piecu, czerpał ją przetakiem,
ryby łowił grabiami, wróble strzelał makiem.

Siedzi niedźwiedź, niby szewc, łatający buty,
chodzi wieprzek po wygonie, niby koń podkuty.

Pojechała pani wrona do króla w powozie,
koza wilka prowadziła do tańca w powrozie.

Dziwne cepy z widłami młóciły groch w gaju,
a zjadł zając kobyłkę, siedzącą na jaju.

Poszedł kożuch do lasu, ułowił tam śledzia,
padła igła do morza, zabiła niedźwiedzia.

Bieżał zając przez cmentarz, obalił dzwonicę,
musiał księdzu grzywnę dać — marmurową świecę.

A plebanem został cygan, na lipowym moście;
przyszedł doń się wilk spowiadać, — zjadł sto gęsi w poście.

— O, mój grzeszny bracie wilku, nacóż jeść tak wiele?
— Mało było, mój plebanie, zjadłbym jeszcze cielę.

Siekierka się rozigrała, morze przepłynęła,
a zaś biedna magiereczka, z piórkiem, utonęła.

Wisła nasza się zajęła, ryby pogorzały,
opalone szczupaki do Gdańska leciały.

Stodoła się rozhulała, zająca goniła,
izba, widząc takie dziwy, oknem wyskoczyła.



Ojże ino dana,
na piecu śmietana,
a ja do niej z łyżką,
uciekła mi z miską.

Przyleciał gołąbek
na wysoki dąbek,
zajrzał do Kasieńki,
czy w izbie porządek?

Świnki w piecu ryją,
psy naczynia myją,
a łyżki pod ławą
zarosły murawą.

Izby nie zamiecie,
warkocza nie splecie,
nikogo nie słucha
niegrzeczna dziewucha!



Słowiczku, słowiczku...

Poco vivo

mf. leg. e cantabile

Słowiczku słowiczku mój ptasiu maleński

p. staccat.

mój ptasiu maleński Czyś widział czyś słyszał

jak sieją mak Oto tak sieją mak

lento

Oto tak sieją mak o- to tak.

da capo.

Słowiczku, słowiczku,
  mój ptasiu maleńki,
czyś widział, czyś słyszał,
  jak rośnie mak?

Oto tak
rośnie mak! } bis

Słowiczku, słowiczku,
  mój ptasiu maleńki,
czyś widział, czyś słyszał,
  jak łamią mak?

Oto tak
łamią mak! } bis

Słowiczku, słowiczku,
  mój ptasiu maleńki,
czyś widział, czyś słyszał,
  jak jedzą mak?

Oto tak
jedzą mak! } bis.

Zachodźże słoneczko,
    skoro masz zachodzić,
bo mnie nóżki bolą,
    za gąskami chodzić.

Nóżki bolą chodzić,
    rączki bolą robić,
zachodźże słoneczko,
    skoro masz zachodzić.

Zachodźże słoneczko,
    bo już czas, bo już czas,
bo już wszystkie gąski
    poszły spać, poszły spać.

Jeszcze spać nie poszły,
    bo jeszcze gęgają,
jeszcze pastuszkowie
    po polu hukają.

— Czego żydku płaczesz?
— Chciałbym ja, radbym ja,
żeby do pańskiego dworu wszedłbym ja.
Pani się go użaliła,
na pokoje go wpuściła.
Żyd płacze.

— Czego żydku płaczesz?
— Chciałbym ja, radbym ja,
żeby parę małe jajki dostał ja.
Pani go pożałowała,
kopę jajek dać kazała.
Żyd płacze.



— Czego żydku płaczesz?
— Chciałbym ja, radbym ja,
żeby jakie chude gąski dostał ja.
Pani go pożałowała,
kilka gęsi darowała.
Żyd płacze.

(Żyd pokolei prosi o owce, zboże, krowy, konie, wreszcie:)

— Czego żydku płaczesz?
— Chciałbym ja, radbym ja,
żebym sobie z jasną panią tańczył ja.
Pani strasznie się zgniewała,
służbie wygnać go kazała.
Żyd skacze.

U komarów wesele.

Vivo non troppo

U komarów wesele Winka mają

niewiele ach ach ach ach

winka mają niewiele.

U komarów wesele, winka mają niewiele.
Ach, ach, ach, ach, winka mają niewiele.

Leci ku nim wróbelek, winka niesie kufelek.
Hu ha! hu ha! winka niesie kufelek.

Drużbowie się popili i komara zabili.
Oj, oj, oj, oj, i komara zabili.

Leży komar w komorze, płacze muszka na dworze.
Aj, aj, aj, aj, płacze muszka na dworze.

— Nie płacz, muszko, co ci to, że ci męża zabito?
Cyt, cyt, co ci to, że ci męża ubito?

Daj mu winka, niech pije, a z pewnością ożyje!
Hej ha! hej ha! a z pewnością ożyje!

— Winko mu nie pomoże, on już umarł nieboże!
Aj, aj, aj, aj, on już umarł nieboże!

— Skoro tak już wypadło, wytopimy zeń sadło!
Raz dwa, raz dwa, wytopimy zeń sadło!

Sadło z niego wybrali, za sto złotych sprzedali.
Tak, tak, tak, tak, za sto złotych sprzedali.

Po szerokim stawie...

Vivo

mf.

Po szerokim sta - wie Pływają ła - bę - dzie

Pływają ła - bę - dzie Kto swego nie złapie

To niezdarą będzie Kto swego nie złapie

Ten niezdarą będzie.

A oto już mamy
łabędzia jednego,
co nie umiał znaleźć
przyjaciela swego.



Będziemy jedli, będziemy pili,
będziemy się weselili —
— Jak Bóg da, jak Bóg da!

Aniśmy jedli, aniśmy pili,
aniśmy się weselili —
— Mówił ja, mówił ja!

— Buch, buch, buch,
przerznę brzuch!

— Nie przerzynaj, bój się Boga,
przecie brzuszka wielka szkoda!

A czy jest, a czy jest nasza myszka...

Poco presto

mf p

A czy jest a czy jest nasza myszka w kole?

mf. p.

Niema jej niema jej bo uciekła w pole

p p.

Uciekaj myszko do dziury bo cię tam złapie kot bury

p. esforzando e cresc

Rapido

A jak cię złapie kot bury to cię obedrze ze skóry.

Mazureczka krowy doi,
a Mazurek przy niej stoi.
— Siwa krówko stójże, stójże,
a ty żono dójże, dójże!

Nadoiła mleka skopek,
aż się jej raduje chłopek.
Krówka nóżką potrąciła,
skopek mleka wywróciła.

Bodajże cię, krówko siwa,
cóż ja zrobię nieszczęśliwa?
Bodajże cię wilcy zjedli,
z czemże kluski będziem jedli?

Służyłem u pana...

Presto accele..

Służyłem u pana Na pierwsze lato Dał ci mi dał ci mi
A ta przepióreczka latała furgała

przepióreczkę za to Dał ci mi dał ci mi przepióreczkę za to
koło okieneczka Latała furgała koło okieneczka.

A ty Kurta od Wadowic,
a ja Wojtek od Warszawy,
powiedział ci mi pies stary,
że tamte na mnie warczały.
Ja też na nie wer, wer, wer,
wyjadły mi z torby ser!

Z górki, z górki
z niewysoka
skoczył djabeł
do potoka!

Do potoczka
głębokiego
i nie wyjdzie
nigdy z niego!





Objaśnienia zabaw.

1.

Lata ptaszek, str. 22.

Dzieci biorą się za rączki, tworząc koło. Dzieci powinna być liczba nieparzysta. Dziecko stojące w kole udaje, że zbiera z ziemi ziarnka pszenicy. Przy słowach: „A ja sobie ciebie wolę!“ „ptaszek“ wybiera sobie jedno z dzieci, poczem wszystkie dzieci łączą się w pary. Dziecko, które pozostaje bez pary, zostaje „ptaszkiem“.

2.

Koło młyńskie, str. 26.

Dzieci tworzą koło. W takt śpiewanej piosenki kręcą się coraz prędzej, na „bęc“ wszystkie raptownie przysiadają na ziemi.

3.

Kotek i myszka, str. 88.

Dzieci tworzą koło, pozostawiając przerwę w kole, czyli „bramę dla kota“. Myszka pozostaje w kole, kotek poza kołem. Myszka, ścigana przez kota, wybiega poza koło. Dzieci trzymające łańcuch przeszkadzają kotkowi złapać myszkę, zniżając ręce, gdy kot przez koło przecisnąć się stara, a podnosząc je dla przepuszczenia myszki. Gdy kot złapie myszkę, dwoje innych dzieci wybiera się na „kota“ i „mysz“ i zabawa trwa w dalszym ciągu.

4.

Gdzie jest wilk, str. 23.

Matka gęś z rozpostartemi ramionami zasłania dzieci przed wilkiem, który przyczajony w pewnem oddaleniu, odpowiada na zadawane mu przez gęś pytania. W chwili, gdy mówi: „Taki, co cię pożre!“, rzuca się na stado „gąsiąt“, uczepionych rączkami za matką i chwyta jedno po drugiem, odprowadzając je do swojej nory.

5.

Gadaj gadula, str. 26.

Dzieci siadają rzędem. Jedno z dzieci wychodzi za drzwi. W czasie jego nieobecności wybrane dziecko „rozdaje złotą kulę“, to jest wkłada w rączki, złożone jak do pacierza, jakiś drobny przedmiot, więc: guzik, pierścionek, monetę, kamyczek, albo szklanną kulkę, jeżeli taka jest pod ręką. Wszystkie dzieci trzymają rączki w jednakowej pozycji, tak, żeby zgadujący nie mógł kuli odnaleźć. Na dany znak, dziecko ukryte za drzwiami wchodzi i pyta dziecka, które rozdawało „kulę“:

— Gadaj gadula,
gdzie twoja złota kula?
Odpowiedź: — Chętniebym gadała,
Gdybym o niej wiedziała.

Wtedy dziecko dotyka rączek, w których przypuszcza, że ukrywa się „kula“ i mówi:

Ence, pence, jest w tej ręce!

Jeżeli dobrze trafi, dziecko trzymające „kulę“ musi iść szukać na jego miejsce. Jeżeli się pomyli, idzie za drzwi zpowrotem.

6.

Moja Krakowianko, str. 34.

Dzieci tworzą koło. Dziewczynka wybrana na „Krakowiankę“ staje pośrodku koła i stosownie do śpiewanej piosenki bierze się pod boczki,

przyklęka, rozplata warkoczyki, wreszcie wybiera jedno z dzieci, które zajmuje jej miejsce w kole.

7.

Zabawa w „łabędzie“, str. 86.

Dzieci powinno być nie do pary. Wszystkie kręcą się po pokoju, każde oddzielnie, naśladując ruchy płynących łabędzi, i śpiewają:

Po szerokim stawie
pływają łabędzie,

Kto swego nie złapie,
ten niezdarą będzie!

Poczem szybko łączą się w pary. Dokoła dziecka, które pozostało samo, śpiewają:

A oto już mamy
łabędzia jednego,

Co nie umiał znaleźć
przyjaciela swego.

Odebrawszy od dziecka fant, dalej się bawią, jak poprzednio.

8.

Jawor, jawor, jaworowi ludzie, str. 49.

Dwoje dzieci łączy ręce, tworząc „bramę“. Umawiają się poprzednio, które z nich będzie djabłem, a które aniołem. Reszta dzieci przechodzi popod bramą, trzymając się jedno drugiego oburącz. „Jaworowi ludzie“ chwytają ostatnie dziecko, pytając, do którego z nich przejść pragnie. Gdy wszystkie dzieci są już pochwytane i obiorą sobie miejsce przy jednym z „jaworowych ludzi“, „anioł“ i „djabeł“ biorą kij, każdy chwyta za jeden koniec, a pochwytane duszyczki pomagają im przeciągnąć kij przez naznaczoną granicę. Gromadka, której uda się kij przeciągnąć — wygrywa.

9.

Uciekła mi przepióreczka w proso, str. 50.

Dzieci stają w szeregu. Jedno z dzieci jest „przepiórką“, która ukrywa się poza dziećmi, drugie „synkiem“. Najstarsza z dziewczynek „panią matką“. „Synek“ rozpoczyna zabawę zapytując:

„Uciekła mi przepióreczka w proso“ i t. d.

Na to odpowiada „pani matka“:

„A chwytajże ją, syneczku, chwytaj“ i t. d.

Gdy „matka“ odpowiada: „Trza nastawić, mój syneczku, sieci,
to ci sama przepióreczka wleci“

„synek“ wyjmuje chusteczkę z kieszeni i ująwszy za dwa końce, biegnie za umykającą przepiórką, usiłując schwycić ją w sieć. Skoro schwyci przepiórkę, następuje nowy wybór „matki“, „przepiórki“ i „synka“. Zabawa trwa dalej.

10.

Zeszła róża do ogrodu, str. 62.

Wybrana losem dziewczynka wkłada na głowę wianuszek kwiatów i staje pośrodku koła. Podług słów piosenki, kłania się, całuje jedno z dzieci, wreszcie wybiera jedno z dzieci do tańca. Wszystkie dzieci łączą się w pary i tańczą, poczem dziecko, wybrane przez „różę“, idzie do koła.

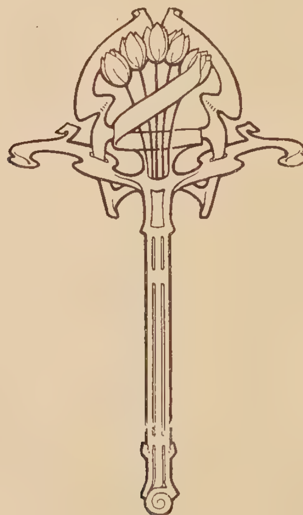


SPIS GADEK ŚPIEWANYCH.

	Strona
1. A—a, kotki dwa	18
2. A czy jest, a czy jest nasza myszka	88, 93
3. A gdzie to ten krzywy Jan	76
4. Była babuleńka rodu bogatego	46
5. Ciuch, ciuch, ciuch, ciuch po podłodze	42
6. Coś tam w lesie huknęło	38
7. Cztery mile za Warszawką	30
8. Gdzieżeś ty bywał, czarny baranie	16
9. Jawor, jawor, jaworowi ludzie	49, 95
10. Jedzie, jedzie żyd ubogi	56
11. Koło młyńskie	26, 93
12. Lata ptaszek po ulicy	22, 93
13. Moja Krakowianko	34, 94
14. Po szerokim stawie (zabawa w łabędzie)	86, 95
15. Siedzi wróbel na desce	70
16. Słowiczku, słowiczku	80
17. Służyłem u pana	90
18. Tańcowały dwa Michały	20
19. Tosi, tosi łapci	6
20. Uciekła mi przepióreczka w proso	50
21. U komarów wesele	84
22. Wlazł kotek na płotek	10
23. Zeszła róża do ogrodu	62, 96

SPIS ZABAW.

		Strona
1.	A czy jest, a czy jest nasza myszka w kole	88, 93
2.	Gadaj gadula	26, 94
3.	Gdzie jest wilk	23, 94
4.	Jawor, jawor, jaworowi ludzie	49, 95
5.	Koło, koło młyńskie	26, 93
6.	Lata ptaszek po ulicy	22, 93
7.	Moja Krakowianko	34, 94
8.	Uciekła mi przepióreczka w proso	50, 95
9.	Zabawa w łabędzie	86, 95
10.	Zeszła róża do ogrodu	62, 96



SPIS RZECZY ALFABETYCZNY.

	Strona
1. A—a, kotki dwa	18
2. A, be, ab	28
3. A czy jest, a czy jest nasza myszka	88, 93
4. A gdzie to ten krzywy Jan .	76
5. A ja pójdę do Mazurów . .	72
6. A koteczek woła miau . . .	12
7. A kot kotkę okaleczył . . .	61
8. A sio, a sio, kurki	54
9. A ten wilczek wielki zuch .	54
10. A ty Kurta od Wadowic .	90
11. Będziemy jedli, będziemy pili	87
12. Biega myszka po kościele .	40
13. Buch, buch, buch	87
14. Bum, bum, na basie	5
15. Była babuleńka	46
16. Byłem ci ja gospodarzem .	60
17. Bzi, bzi, bzi, bzianka . . .	13
18. Chodzi baj po ścianie . . .	36
19. Chodziła czapla po desce .	35
20. Ciuch, ciuch, ciuch, ciuch po podłodze	42
21. Coś tam w lesie stuknęło .	38
22. Co za tego byczka? . . .	66
23. Czarna kura pieje	13
24. Czego żydku płaczesz . . .	83
25. Cztery mile za Warszawką .	30
26. Deszczyk kropi, słońce świeci	53
27. Dudki, moje dudki	44
28. Ej rosa, zimna rosa	59
29. Entliczki, pentliczki	68
30. Gadaj gadula	26, 94
31. Gdzie jest wilk	23, 94
32. Gdzieżeś to bywał, czarny baranie?	16
33. Goniła myszka przez pole .	28
34. Hop mazura, w piecu dziura	45
35. Jak mnie będą Mazurowie .	72
36. Jak się masz, Bartoszu? . .	55
37. Jawor, jawor, jaworowi ludzie	49, 95
38. Jedzie, jedzie pan	24
39. Jedzie, jedzie żyd ubogi . .	56
40. Jest tu u nas łączka duża .	9
41. Kaczka bieży po dolinie . .	74
42. Kazali mi kury paść	44
43. Kogutku, kogutku	11
44. Koło młyna, po grobli . . .	27
45. Koło młyńskie	26, 93
46. Koziołeczek matusieńko . .	15
47. Krakowiaczek ci ja	67
48. Kuj, kuj kowalu	8
49. Kulik w lesie, jajka niesie .	59
50. Lata ptaszek po ulicy . . .	22, 93
51. Leciała osa	14
52. Lezie pająk po ścianie . . .	13
53. Lezie rak nieborak	5
54. Małpa spadła	54
55. Mazureczka krowy doi . . .	89

		Strona
56.	Miałam ci Marcinka	11
57.	Młynarzu, młynarzu	55
58.	Moja Krakowianko	34, 94
59.	Moja pani prosi pani . . .	55
60.	Myszko, myszko, gdzieś ty była	5
61.	Na krakowskim moście . .	48
62.	Nasza pani majstrowa . . .	66
63.	Na zielonej łące	15
64.	*Objaśnienia zabaw*	93, 96
65.	Oj, wysoka leszczyna . . .	15
66.	Ojże ino dana	78
67.	Osikowy Walek	66
68.	Panie Boże wszechmogący .	58
69.	Pastereczka pasła bydło . .	61
70.	Pije mucha wodę	75
71.	Posłała mię matka	35
72.	Poszedł krawiec do piekiełek	52
73.	Poszedł Marek na jarmarek .	69
74.	Po szerokim stawie	86, 95
75.	Poszły wilki na ulęgałki . .	74
76.	Powiem ci bajkę	9
77.	*Przedmowa*	3
78.	Przyleciał gołąbek	79
79.	Pstra sroczka, pstra	29
80.	Pytała myszka	74
81.	Siał-ci mak	55
82.	Siał gospodarz żyto, żyto .	64

		Strona
83.	Siedzi dudek na kościele .	41
84.	Siedzi wróbel na desce . .	70
85.	Ślimak, ślimak	11
86.	Słowiczku, słowiczku . . .	80
87.	Służyłem u pana	90
88.	*Spis gadek śpiewanych* . .	97
89.	Sroczka kaszkę warzyła . .	4
90.	Stoi gruszka w polu . . .	40
91.	Tam na górze stoi zając .	37
92.	Tańcowały dwa Michały . .	20
93.	Tańcujże Grzela	11
94.	Tosi, tosi łapci	6
95.	Tryndy, ryndy kawka . . .	44
96.	Uciekła mi przepióreczka w proso	50, 95
97.	U komarów wesele	84
98.	Wilk, wilk, wilków brat . .	32
99.	Wlazł kotek na płotek . .	10
100.	W stodole, w stodole . .	29
101.	Wziąłem sukna kawał duży	13
102.	*Zabaw spis*	98
103.	Zachodźże słoneczko . . .	82
104.	Zagrajże mi jak umiesz . .	54
105.	Zeszła róża do ogrodu . .	62, 96
106.	Z górki, z górki	91
107.	Z tamtej strony Wisły . .	33
108.	Żydóweczka Szajka	32


Σ N
Σ Φ

